Prof. dr hab. Włodzimierz Lorenc

Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzja rozprawy doktorskiej Magdaleny Hoły-Łuczaj *Filozofia Martina Heideggera w perspektywie ekologii głębokiej*

Rozprawa mgr. Magdaleny Hoły-Łuczaj, jak wskazuje na to jej tytuł, poświęcona jest twórczości Heideggera ujętej z perspektywy zagadnień intersujących ekologię głęboką. Autorka trafnie zaznacza, że dotąd taka praca jeszcze nie powstała zarówno w ramach polskiej filozofii, a także i w filozofii poświęconej ekologii głębokiej dotąd nie starano się uwzględnić całokształtu dokonań Heideggera, lecz nawiązywano jedynie do jego poszczególnych idei. Podejmuje ona zatem problematykę myśli Heideggera istotną dla ekologii głębokiej w całej jego twórczości, co powoduje, że jej badania muszą zostać podzielone na etapy odpowiadające rozwojowi jego myśli. Jest to tematyka bardzo rozległa, zmuszająca do podjęcia lektury wielu jego prac na przestrzeni kilkudziesięciu lat twórczości, co wykracza poza zwyczajowe oczekiwania związane z pisaniem prac doktorskich.

Ekologia głęboka funkcjonuje w rozprawie Doktorantki jako kontekst badawczy, co tłumaczy, iż poświęcone jej badania są dwa razy mniej rozległe w sensie objętościowym od części poświęconej rozważaniom dokonań Heideggera. Warto od razu podkreślić, że recenzowana rozprawa jest rozległa w sensie objętościowym, oparta na bogatej literaturze odnoszącej się zarówno do ekologii głębokiej, jak i twórczości Heideggera i stanowi pod tym względem dzieło poważne, będące rezultatem długich prac badawczych i rozległych kompetencji jej Autorki.

Doktorantka podkreśla w swej pracy filozoficzną atrakcyjność Heideggera dla ekologii głębokiej. Wiąże się to z jego odejściem od tradycji antropocentrycznej. Już we wprowadzeniu do swej rozprawy mówi ona o prekursorstwie Heideggera w tworzeniu paradygmatu radykalnie nieantropocentrycznego i właśnie ten wątek stara się ona wyeksponować, gdyż nie był on dotąd wystarczająco dostrzegany. Zamierza ona także, dokonując porównania tego projektu z myślą ekologii głębokiej, udowodnić, że projekt Heideggera jest bardziej uniwersalny niż ten, który został zaproponowany przez ekologię głęboką.

Zapowiedzi Doktorantki zawarte w pierwszych fragmentach jej rozprawy idą nawet zbyt daleko, gdyż przyjrzenie się dokonaniom Heideggera w perspektywie problematyki podejmowanej przez ekologię głęboką pozwala liczyć na ujrzenie tych dokonań w innym świetle, niż jest to możliwe w innych typach lektur, ale gdy na stronie dziewiątej pisze ona, że kontekst tej ekologii umożliwi lepsze rozumienie filozofii Heideggera, zaś na dziesiątej, że w ramach paradygmatu ekofilozoficznego możliwe będzie lepsze wyrażenie sensu jego projektu filozoficznego, to popada, według mnie w pewną przesadę. Perspektywa ekologii głębokiej, ujęta jako klucz do filozofii Heideggera (s. 37), może być z pewnością płodna, ale jedynie w odniesieniu do pewnego zakresu jego dokonań.

Problem, jaki Heidegger postawił w swej myśli, począwszy od *Bycia i czasu,* ma zupełnie odmienny charakter od tego, co związane jest z problematyką poruszaną w ramach ekologii głębokiej. Wychodzi on poza to wszystko, co było przedmiotem zainteresowania dotychczasowej filozofii i z tego względu nawiązanie do perspektywy metafizycznej, obecne zarówno we wspomnianej ekologii, jak i przyjmowanej przez Doktorantkę perspektywie, nie ma przełomowego znaczenia w spojrzeniu na rezultaty myśli niemieckiego myśliciela. Ma natomiast rację w zakończeniu rozprawy, gdy pisze ona, że nawiązanie do ekologii głębokiej umożliwia dostrzeżenie do pewnych wymiarów jego myśli, które dotąd były pomijane. Pozwala na udokumentowanie, że w pracach pisanych po roku 1930 odchodzi on od tradycji antropocentrycznej. Wydaje mi się zatem, że w książkowej wersji rozprawy (to, że zasługuje ona na wydanie książkowe nie ulega dla mnie wątpliwości, choć w tym celu będzie ona wymagała pewnych korekt, które postaram się zasugerować w dalszej części recenzji) te daleko idące zapowiedzi powinny zostać stonowane.

Przechodząc do omówienia zawartości rozprawy, pragnę rozpocząć od stwierdzenia, że jest ona dobrze skonstruowana. W kilkunastostronicowym wprowadzeniu wskazany jest problem badawczy, rozważone główne pojęcia, podjęte zostają kwestie metodologiczne oraz omówiona struktura i zakres rozprawy. Doktorantka formułuje tu główną ideę swej rozprawy: Heidegger skłania do rewizji pewnych tradycyjnych kategorii i przesądów metafizycznych i przedstawiciele ekologii głębokiej nie wykorzystują w pełni potencjału jego myśli dla uzasadnienia centralnych dla swego stanowiska założeń (s. 7). W pewnym sensie Heidegger wyprzedził też ich ujęcia (s. 17). Filozofię Heideggera odczytuje ona w postaci projektu zorientowanego na

zasadniczą transformację postawy człowieka wobec otaczającego go świata (s. 20) i ujmuje go jako patrona radykalnego nonantropocentryzmu (s. 174). Heidegger okazuje się prekursorem ekologii głębokiej, gdyż już u niego dokonała się reorientacja miejsca człowieka w uniwersum metafizycznym i etycznym. Z tego względu jej reprezentanci mogliby jeszcze w większym stopniu nawiązać do jego dokonań, zwłaszcza odnośnie do idei egalitaryzmu ekosferycznego i do zagadnienia samorealizacji.

Doktorantka od początku rozprawy nie ukrywa swego związku z głównymi ideami ekologii głębokiej. Podjęty przez nią temat osobiście ją angażuje. Dotychczasowe idee ekologii głębokiej wydają się jej nawet zbyt mało radykalne, gdyż koncepcja egalitaryzmu ekosferycznego powiązana jest jeszcze z ideą drabiny bytu przywołującą dawną metafizykę.. Wraz z tą ekologią, a także i Heideggerem poszukuje tego, co leży u źródeł ludzkiego myślenia. Wszystko to powoduje, że jej rozprawa napisana została w sposób żywy i czyta się ją z zainteresowaniem. Reinterpretacja myśli Heideggera i śledzenie jej przekształceń umożliwia jej wyeksponowanie zagadnień często pomijanych w istniejących omówieniach jego dokonań. Struktura pracy jest przejrzysta i nie budzi żadnych zastrzeżeń. Te ostatnie pojawiają się dopiero w części poświęconej Heideggerowi, ale nie podważają pozytywnej wymowy całości jej rozważań.

Część A rozprawy poświęcona jest problematyce ekologii głębokiej. Doktorantka zatrzymuje się na jej miejscu w obrębie ekofilozofii. Przybliża problematykę tej ostatniej i omawia jej paradygmat stosunków człowieka ze środowiskiem naturalnym. Elementem łączącym ekofilozofię i ekologię głęboką jest pewna wizja uniwersum metafizycznego i określenie miejsca, jakie zajmuje w nim człowiek.

Kolejne fragmenty omawianej części poświęcone zostają omówieniu powstania i rozwoju ekologii głębokiej, jej głównym założeniom, statusowi i celom tej dyscypliny oraz jej podstawowym ideom – samorealizacji i egalitaryzmu ekosferycznego. Doktorantka przybliża też ideę nonantropocentryzmu, broniąc jej przed wielu pochopnymi zarzutami ze strony jej krytyków. Szczególne miejsce poświęca zaś omówieniu ontologii tej dziedziny – chodzi tu o tzw. realizm ekosferyczny. Doktorantka ukazuje nowość tej idei i określa relacje tego realizmu względem etyki, przybliżając przy okazji charakter proponowanej etyki obywającej się bez ścisłych wytycznych, bez sprecyzowanych norm i zakazów. Jak się okazuje, ekologia

głęboka nie jest wcale koncepcją tak radykalną, jak wynikałoby to z oskarżeń jej krytyków. Nie jest to przy tym ani system filozoficzny, ani postać religii.

Zaletą rozważań tej części rozprawy jest okazanie zarówno zalet jak i ograniczeń ekologii głębokiej (w sposób szczególny Doktorantkę niepokoi podejście do artefaktów). Autorka zatrzymuje się przy roli, jaką jej przedstawiciele przypisują myśli Heideggera. Uważa, że mogliby oni zaczerpnąć od Heideggera znacznie więcej, co stanowi pewnego rodzaju przejście do właściwego tematu rozprawy.

Część B, poświęcona filozofii Heideggera, zostaje podzielona na cztery fragmenty odnoszące się do lat 1923-1927, 1928-1934, 1935-1949 i 1950-1976. Nie da się ukryć, że największe zastrzeżenia można mieć w odniesieniu do pierwszego z tych okresów, odnoszącego się do *Hermeneutyki faktyczności* i *Bycia i czasu*. Obie te prace odwołują się u Heideggera do zupełnie odmiennych projektów filozoficznych, co nie przeczy temu, że pewne terminy i pomysły zawarte w pierwszej ze wspomnianych pozycji zachowują aktualność i później. *Hermeneutyka Faktyczności* stanowi zakończenie wczesnego etapu fryburskiego, a więc jeśli wyróżniać ten etap, to należałoby rozpoczynać go od 1919 roku. Z drugiej strony, mocne oddzielenie *Bycia i czasu* od pochodzącej z 1928 roku pracy *Kant a problem metafizyki* wydaje się wątpliwe, gdyż tematyka w niej zawarta miała początkowo znaleźć się w drugim tomie *Bycia i czasu*.

Oczywiście, należy mieć w pamięci specyficzną perspektywę badawczą przyjmowaną przez Doktorantkę. Z uwagi na nią ma ona prawo sugerować inne podziały, niż jest to przyjęte w panujących odczytaniach myśli Heideggera. Wydaje mi się jednak, że biorąc pod uwagę rezultaty jej badań, ostre oddzielanie obu pierwszych okresów nie jest w pełni uprawnione.

Sporo wątpliwości budzą też pewne wyrażenia Doktorantki. Na stronie 101 pisze ona, że założeniem Heideggera jest to, że bycie nie jest czymś takim jak byt i że bycie sprawia, że byt jest. Tymczasem trudno tu mówić o jakimś założeniu, podobnie jak słowo 'sprawia' posiada sens metafizyczny i nie za bardzo się nadaje do określania relacji pomiędzy byciem a bytem. Uproszczenie jest też powiedzenie, że człowiek zostaje przez Heideggera określony jako 'jestestwo'(s. 103), gdyż Heideggera interesuje wyłącznie nasz wymiar odnoszący się do ludzkiego jestestwa, co nie oznacza jednak by był to sposób mówienia o człowieku jako takim. Heidegger odcina się przecież w sposób zdecydowany od antropologii filozoficznej i nie jest jego intencją podejmowanie jej problematyki. Można go, naturalnie, odczytywać na sposób

antropologiczny (sam to robiłem w swej książce poświęconej hermeneutycznym koncepcjom człowieka), ale człowiek i jestestwo nie są u niego jednak tym samym. Nie za bardzo rozumiem też stwierdzenie, że byty dopiero razem ujawniają bycie (s. 111), czy też mówienie o jakimś „żywiole bycia" (s. 119), gdyż kojarzy się to wprost z metafizyką, która była mu czymś obcym w tym sensie, że dążąc do jej ufundowania nie mógł korzystać z jej ujęć i języka.

Te liczne, choć raczej drobne zarzuty nie podważają wcale pozytywnej oceny badań podjętych przez Doktorantkę w pierwszej części jej rozważań poświęconych Heideggerowi realizuje ona w sposób merytorycznie poprawny swe podstawowe zamierzenie, jakim jest spojrzenie na twórczość Heideggera z perspektywy ekologii głębokiej. Pokazuje analogie obu tych ujęć i wskazuje na to, że hierarchia rodzajów bycia (powinno być raczej: bytu lub bytów z uwagi na ich sposób bycia) nie pozwala uznać go jeszcze za prekursora paradygmatu radykalnie nieantropocentrycznego. Natomiast ze względu na usytuowanie pomiędzy idealizmem a realizmem (tak przynajmniej Doktorantka, w przyjmowanej przez siebie metafizycznej perspektywie, ujmuje stanowisko Heideggera) okazuje się on przydatny dla ekologii głębokiej.

W drugim omawianym przez Doktorantkę okresie twórczości Heideggera dostrzega ona przemiany jego myśli doprowadzające do zwrotu jego poglądów. Wskazuje na jego zainteresowania tematyką biologiczną. Zarazem jednak dostrzega u niego podtrzymanie tradycyjnej hierarchii ontologicznej, co jeszcze raz pokazuje, że wydzielanie pierwszego etapu nie było potrzebne. Zaznacza ona powstawanie w myśli Heideggera potencjału dla myślenia ekofilozoficznego (s.166-168) i wskazuje na jego oznaki, których nie będę przytaczał. Istotne jest to, że stopniowo tworzy on podwaliny pod nieantropocentryczny model rzeczywistości i deklaruje odejście od idei drabiny bytu.

Najbardziej istotne dla prowadzonych badań są dwa kolejne etapy myśli Heideggera. Doktorantka rekonstruuje zwrot zachodzący w jego myśli (nie było potrzeby, by słowo 'zwrot' pisać stale z dużej litery) i trafnie zaznacza, że zwrot ten nie był jednorazowym aktem, lecz szeregiem stopniowych zmian. Nawiązuje do *Przyczynków do filozofii*, które są pełnym wyrazem zmiany jego koncepcji myślenia. Ma pełną rację, gdy zauważa, że ten nowy etap nie unieważnia, według Heideggera, rezultatów wcześniejszych. Istotne dla Doktorantki jest przede wszystkim to, że staje się

on patronem radykalnego nonantropocentryzmu i fundatorem egalitaryzmu ontologicznego. Rekonstruuje świadectwa tych zmian w twórczości Heideggera tego okresu (chodzi tu o okres 1936-1949). Określenia odnoszące się do wcześniejszego etapu jego myśli, iż człowiek był w pewnym sensie twórcą świata i decydował o możliwości ujawnienia się rzeczy uważam jednak za przesadne.

Ważne jest natomiast, że Doktorantka dobrze opisuje zmiany jego obrazu innych bytów niż człowiek i wskazuje na rezygnację z uznawania wyjątkowości człowieka. Za przesadne uznaję natomiast stwierdzenie ze strony 184, że u Heideggera człowiek staje się sobą, kiedy służy innym bytom, odkrywając (ich) bycie. Trafne jest natomiast stwierdzenie, że Heidegger zachowuje różnicę pomiędzy człowiekiem a innymi bytami bez jego wywyższania. Nawiasem mówiąc, pewne kwestia Heidegger wyraża wprost i nie ma wcale potrzeby stosowania bardzo rozwiniętych procedur interpretacyjnych. Na przykład w *Przyczynkach...* (s. 449) mówi on o swoim nowym stanowisku: „teraz człowiek stanie się *jeszcze bardziej* istotny dla Bycia, a zarazem od strony 'bytu' będzie oceniany jako mniej ważny". Z uwagi na to, że Doktorantkę interesuje jedynie ten ostatni wymiar, jej wnioski pokrywają się ze słowami samego Heideggera. Interesujące jest natomiast jej spostrzeżenie, że Heidegger zakreśla szerzej obszar wspólnoty ontologicznej niż czynią to reprezentanci ekologii głębokiej, gdyż nie wyklucza artefaktów. Twierdzi ona w związku z tym, że wytycza on drogę prowadzącą ku metamorfozie stosunku człowieka do innych bytów (s. 196).

Ostatni fragment właściwych rozważań, czyli części B, porusza zagadnienie techniki i rekonstruuje projekt wyzwolenia. Są to idee bliskie ekologom głębokim. Co więcej Heidegger oferuje coś, czego ekologom tym brakuje, czyli otwarcie na wszystkie konkretne indywidua, a więc i na artefakty. Doktorantka podejmuje również zagadnienie etyki i twierdzi, że stworzył on fundamenty etyki poszukiwanej przez ekofilozofię.

Szkoda jedynie, że Doktorantka w ogóle nie zatrzymuje się przy problematyczności stosowania określenia 'filozofia' w odniesieniu do poglądów późnego Heideggera i nie zauważa zmian jego poglądów w tym względzie. Tymczasem byłby to kolejny punkt wspólny łączący go z ekologami głębokimi, gdyż w obu tych przypadkach następuje wyjście poza zwykłe rozumienie tego terminu występujące na gruncie filozofii akademickiej. Sens tego określenia doznaje znacznego rozszerzenia, co nie wszyscy filozofowie są w stanie zaaprobować. Jest to jednak osobne

zagadnienie i Doktorantka miała prawo zaufać opracowaniom, w których cała myśl Heideggera omawiana jest jako postać filozofii, bez zaznaczania istotnych korekt tego określenia, jakie Heidegger wprowadza.

Podsumowanie rozważań rozprawy dokonane przez Doktorantkę nie jest obszerne, ale w kontekście tak rozległych rozważań jest to zrozumiałe. Mówiąc najkrócej, uznaje ona Heideggera za patrona w budowie radykalnego nonantropocentryzmu (s. 254) i przytacza wiele argumentów za tym przemawiających.

Konkluzje

Uważam, że rozprawa mgr. Magdaleny Hoły-Łuczaj w pełni zrealizowała zadania, jakie Doktorantka sobie postawiła. Jest to rozprawa świadcząca o jej wysokich kompetencjach zarówno w zakresie problematyki ekologii głębokiej jak i poglądów Heideggera, a także o ogromie wysiłku włożonego w jej napisanie. Drobne uwagi krytyczne, jakie sformułowałem odnoszą się do spraw drugorzędnych z punktu widzenia zamiaru rozprawy i można je uwzględnić dopiero przy ewentualnej jej publikacji, za czym się w pełni opowiadam. Sugeruję również, że omawiana rozprawa zasługuje na wyróżnienie. Jest świadectwem samodzielnego pomysłu badawczego, który został urzeczywistniony i nie ma odpowiedników w istniejącej literaturze przedmiotu.

Kraków 7. XII. 2015